Nr. 26. Kraków, dnia 1 Lutego — Niedziela. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za luty**:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

za luty i marzec:

w miejscu	3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr. — c.

„Cudza sprawa.“

Myśl rzucona przez *Dziennik Poznański*, żeby nasze parlamentarne reprezentacye w Berlinie podniosły kwestyę traktatu rosyjsko-pruskiego o wzajemne wydawanie zbiegów — nie przestaje zajmować dziennikarstwa polskiego. Wspomnieliśmy już o wystąpieniu *Kuryera Poznańskiego* i *Czasu* przeciw tej myśli. Dzisiaj dochodzi nas nierównie od tych poważniejszy i sympatyczniejszy głos — z Warszawy. *Gazeta Polska* w artykule „Cudza sprawa“ polemizuje w tym przedmiocie z *Dzien. Pozn.* Sam tytuł artykułu zaznacza główną myśl jego. Według *Gazety Polskiej* jest ta sprawa dla nas, Polaków, bezwarunkowo obcą i obojętną. Jest ona czysto niemiecką — jest kwestyą honoru niemieckiego, a Poznańczycy „mają zbyt wiele trosk domowych, by mogli jeszcze prócz tego brać na siebie obowiązek moralnej opieki nad Niemcami... Jeżeli Niemcy sądzą, że polityka rządu pruskiego uwłacza godności ich ojczyzny, to niech sobie protestują, niech z nim walczą we własnem sumieniu i własnemi wyłącznie siłami. Pomoc polska bynajmniej nie jest tu potrzebną.“ Nie sądzi też *Gazeta*, aby trafnym był argument *Dzien. Pozn.*, iż występując w tej sprawie, oddadzą posłowie polscy ważną usługę sprawie cywilizacyi europejskiej. Bo — piękne to wprawdzie zadanie, lecz podejmować się go wypada tym, którzy u siebie w domu szczęśliwi i swobodni, tak mają gospodarkę uporządkowaną i zasobną, że nadmiar czasu, sił i bogactw mogą poświęcić interesom ogólnym cywilizacyi europejskiej. Poznańskie nie jest w tem położeniu, niech więc... siedzi cicho.

Nas jednak nie przekonywa ta argumentacya *Gazety Polskiej*. Naprzód nie potrzeba tu poświęcenia „czasu, sił i bogactw“ — trzeba tylko, żeby te siły nasze, które i tak są przeznaczone do poświęcania swego czasu parlamentarnemu działaniu w Berlinie, zajęły się sprawą traktatu. Przez to ani o włos więcej „czasu, sił i bogactw“ nie poświęci się, nic się z naszych zasobów nie uroni. Oddanie usługi cywilizacyi europejskiej, to znowu nie jest tak drobna pozycya w naszych dziejowych rachunkach, jak zdaje się sądzić *Gazeta Polska*. Gdyby to było połączone z jakąś z naszej strony **ofiarą** — możnaby się z pismem tem zgodzić. Ale ofiary nie ma tu żadnej, a fakt, że bierzemy udział w czynnem parlamentarnem życiu, nakłada na nas **obowiązek** zajęcia stanowiska zwłaszcza wobec takich kwestyj, w których ścierają się ze sobą też same dwa principia, których walka jest treścią naszego całego życia porozbiorowego: **prawo** z jednej — a **samowola przemocy** z drugiej strony.

Gazeta Polska nie przyznaje słuszności twierdzeniu *Dziennika Poznańskiego*, „że co najmniej do połowy ostrze i intencya układu zwracają się przeciw Polakom“ — bo przecież Polacy nie spiskują, a wszelkie przeciw nim z tego tytułu podnoszone zarzuty opierają się na kłamstwie, a nawet w sprawie Kraszewskiego musiano fałszować zarzuty. Wszystko to prawda — ale skoro zarzuty są chociaż kłamliwe, skoro umiano pofałszować fakta, ażeby Kraszewskiego zasądzić, — toż to właśnie przemawia za zdaniem *Dziennika Poznańskiego*. Bo mogą kłamać, fałszować, i na tej zasadzie — wydawać. Wyobraźmy sobie tylko, żeby Kraszewskiemu zarzucano czyny nie przeciw Prusom, lecz przeciw Rosyi i żeby Kraszewski nie był niemieckim lecz rosyjskim poddanym — w takim razie według traktatu ekstradycyjnego byłby Kraszewski **bez procesu wydany władzom rosyjskim**. Frankowski dobrowolnie wrócił do Warszawy, choć mógł się obawiać losu, jaki go spotkał. Ale wyobraźmy sobie, żeby nie był chciał wracać, żeby się był schronił w Poznańskie — toż znowu według traktatu o wydawanie zbiegów, byłby bez sądu i bez procesu wydany władzom rosyjskim. Wypadki takie zaś, gdzie najlegalniejsze nawet czyny, w całym cywilizowanym świecie dozwolone, są w Rosyi uważane jako zbrodnie, nie są wcale rzadkie, i chociaż niewątpliwie słusznie powiada *Gazeta Polska*, iż Polacy nie spiskują, to jednak bardzo często tego rodzaju wypadki mogą wywołać ze strony Rosyi żądanie wydania. I dlatego, zdaniem naszem, miał racyę *Dzien. Pozn.*, mówiąc o zwróconem przeciw Polakom ostrzu i intencyi traktatu.

Spodziewamy się, że *Dzien. Pozn.* sam odpowie na zarzuty, jakie się z tylu stron przeciw jego myśli podniosły. Nas zarzuty te dotychczas przekonać nie mogły. Nam się zdaje, że jeżeli szkodliwe są niewczesne gwałtowne porywy, toż niemniej być może szkodliwem ich przeciwieństwo: kwietyzm — spokojne przyjmowanie wszystkiego, co się koło nas i z nami dzieje, — niezajmowanie stanowiska wobec żadnej kwestyi ogólniejszej nieco natury. Zapomną wtedy o nas, i my sami o sobie zapomniemy. Nie wynika z tego, żeby sposobność gwałtownie naciągać i wyszukiwać — ale też nie ma żadnej racyi milczenia wtedy, gdy głos zabierając i własnych bronimy interesów i możemy być pewni sympatyi wszystkich dobrze myślących ludzi w cywilizowanym świecie. A tak jest właśnie w obecnym wypadku.

Budżet Galicyi w budżecie austryackim na rok 1885.

VIII.

Pisząc w zeszłym roku o budżecie **wydatków ministerstwa skarbu**, wskazaliśmy już, jak niezmiernie kosztowną jest nasza skarbowa administracya. W budżecie na rok bieżący nie widzimy żadnych zaoszczędzeń, przeciwnie, nie mały wzrost wydatków. Dla Austryi całej preliminowano na rok 1885 wydatki ministerstwa skarbu w łącznej sumie 106 598.786 złr., co w porównaniu z zeszłoroczną kwotą 104.295 368 złr., daje wzrost wydatku o 2.303 418. Dla Galicyi samej preliminowano obecnie 6,959.289 złr., w porównaniu zatem z zeszłoroczną cyfrą 6 887.378 złr., więcej o 71.911 złr. Jeżeli tę cyfrę wydatku porównamy z dochodem, jaki ministerstwo skarbu wyciąga z Galicyi, w kwocie — według preliminarza na rok bieżący — 40,866.400 złr., okaże się, że administracya skarbowa, t. j. wymiar i pobór podatków, zaliczanie ich, zarząd monopolów i t. p. pochłania przeszło 17% surowego dochodu, tak, iż po pokryciu wydatków pozostaje jako dochód netto 33.907.111 złr. Może kto powiedzieć, że rachunek ten nie daje ścisłego i wiernego obrazu rzeczy, ponieważ w zarządzie ministerstwa skarbu są także przedsiębiorstwa produkcyjne, jak wyrób soli i tytoniu, przy których w wydatek wchodzą nie tylko właściwe wydatki administracyjne ale oraz i koszta produkcyi, zakupna materyału, koszta sprzedaży i t. p. które muszą podnosić ogólne wydatki. Wydzielmy przeto z ministerstwa skarbu to wszystko, co nie jest podatkiem lub opłatą ale rodzajem przedsiębiorstwa, prowadzonego w sposób monopoliczny. Należą tutaj trzy rubryki budżetu ministerstwa skarbu — mianowicie: sól, tytoń, i przedsiębiorstwo uprzywilejowanej gry, t. j. loterya. W tych trzech rubrykach stosunek jest następujący:

Sól: dochód 7,537.200 złr., wydatek: koszta wyrobu 992.337 złr., koszta sprzedaży 84.709 złr., razem 1,077 046 zł., czysty dochód zatem 6,460.154 złr., a wydatki wynoszą 14 2% surowego dochodu.

Tytoń: dochód 8.612 530 złr. wydatek: koszta wyrobu 1,772 840 złr., koszta sprzedaży 169 070 złr., razem 1.941.910 złr., czysty dochód przeto 6,670 620 złr., a wydatki wynoszą 22 5% surowego dochodu.

Loterya: dochód surowy 1.441.740 złr. wydatek: na wygrane dla nieszczęśliwych grających 813.000 złr., na zarząd 86.960 złr., razem 899.960 złr., czysty dochód przeto 541.780 złr. Surowy dochód zatem tak się rozdziela, iż ze 100 złr. dochodu idzie 6 złr. 3 ct. na administracyę, 56 złr. 39 ct. na wygrane dla publiczności, a 37 złr. 58 ct. na czysty zysk z gry do skarbu państwa.

Oprócz tych trzech rubryk wszystkie inne działy budżetu ministerstwa skarbu mają czysto charakter podatku bezpośredniego czy pośredniego, opłat, taks i t. p., a są między niemi takie, których pobór jest tak nadzwyczaj łatwy i prosty jak np. stempel, reprezentujący 1½ miliona w dochodach a tylko 11.220 złr. w wydatkach. Mimo to jednak, jeżeli z całego budżetu ministerstwa skarbu (mowa tu zawsze o cyfrach dla Galicyi) wydzielimy sól, tytoń i loteryę, okaże się zawsze jeszcze, iż zarząd jest bardzo drogi — otrzymamy bowiem dochodu 23,274.930 złr. wydatku 3,398.553 złr., zwyżki zatem tylko 19,876.377 złr., a wydatek tworzy 14 6% surowego dochodu. Jest to administracya wcale nie tania — i sądzimy, że po budżecie wojskowym, budżet ministerstwa skarbu najbardziej by wymagał gruntownej reformy w kierunku zaoszczędzenia wydatków. Prawda, że sprawa ta stoi w związku z całym systemem podatków, opłat i wogóle poborów skarbowych, a przedewszystkiem z systemem wyśrubowanego, wygórowanego fiskalizmu. Ze strony publiczności nie ma tu winy — ona bowiem zbyt często znosi cierpliwie nawet niesłuszny wymiar, byle tylko nie wdawać się w rekursa, prośby i pisaniny, i nie popaść w ręce pokątnych adwokatów. Ale wina jest po stronie zbyt gorliwych urzędników, którzy nieraz wymierzają podatki i opłaty jakby na próbę tylko, czy się da tak wysoki wymiar przeprowadzić — a tem samem zmuszają nawet najcierpliwsze strony do rekursów, zażaleń, próśb i t. p. To wszystko podnosi jeszcze ta okoliczność, iż skarbowi nic, nawet śmiesznie mała kwota przepaść nie może, skutkiem czego zdarzają się takie n. p. wypadki jak dosyć głośny kilkoletni proces z exekucyami o sumę **pół centa**. To wszystko sprawia, iż armia urzędników skarbowych większą jest, niż by potrzeba było przy zaprowadzeniu jako tako racyonalnych zmian w całym starożytnym organizmie austryackiej skarbowości, i że mimo zbyt wielkiego stanu tej armii, jednak urzędnicy podatkowi i wogóle skarbowi są w wysokim stopniu przeciążeni, czynnościami zbyt często zupełnie niepotrzebnemi. Pan minister skarbu, który tak zdolnym okazał się finansistą i tak dobrym fiskalistą, zdobyłby sobie sławę znakomitego administratora, gdyby zdołał w zarządzie skarbowym dokonać niezbędnych uproszczeń w manipulacyi, gdyby umiał ducha fiskalizmu u podwładnych organów utrzymywać w tych granicach, po za któremi już efekt pieniężny fiskalizmu tego znika zupełnie, bo nie pokryje wydatków na samą pisaninę i na niepotrzebnie zajęte siły urzędowe i manipulacyjne.

Z niemieckiego parlamentu.

Jak już z telegramów wiadomo, na czwartkowem posiedzeniu niemieckiego parlamentu wniósł Duńczyk **Junggreen** wniosek o używaniu języków narodowych przez władze cesarstwa. Wniosek ten opiewa:

„§ 1. W tych częściach niemieckiego cesarstwa, w których językiem ludowym nie jest język niemiecki, władze z ludnością i jej organami komunikują się w języku ludowym, w którym także ogłaszane być powinny wszystkie rozporządzenia i dekreta, dotyczące specyalnie tych części cesarstwa.

§ 2. Tak samo w pomienionych częściach kraju rozprawy sądowe, jeżeli tego żąda oskarżony, mają się toczyć w języku ludowym.

§ 3. Wszystkie przeciwne powyższemu prawu przepisy znoszą się“.

Wnioskodawca w motywowaniu swem wspomniał, iż wnioskowi swemu nadał ogólną formę, nie mówiąc jedynie o duńskim języku, dla tego, że Polacy i Alzatczycy mają co do polskiego i francuskiego języka takie same życzenia. W ciągu rozprawy przemawiał podsekretarz stanu Schelling imieniem rządu przeciw wnioskowi, „demokrata“ Lenzmann posunął się tak daleko, że wniosek ten nazwał „protestem przeciw cesarstwu niemieckiemu“ — Windhorst postawił wniosek o przekazanie tej sprawy tej samej komisyi, która się zajmuje wnioskiem posła Jażdżewskiego.

Następnie zabrał głos poseł nasz p. T. **Magdziński** i powiedział co następuje:

Mości Panowie! Jak panowie widzicie z przedłożonego wam dziś wniosku posła Junggreen'a, my niemal jedyni w tej Izbie położyliśmy pod nim podpisy nasze. Sądzę, że wnioskodawca uzasadnił go najzupełniej wywodami swemi. Jeżeli powstały wątpliwości, jak go właściwie zrozumieć, to przecież mniemam, że z treści jego łatwo wysnuć jego myśl istotną, a dalej łatwo zamienić go w prawo użyteczne.

Mości panowie! Własne nasze położenie co do joty toż samo. Nasz wniosek odpowiada zupełnie wnioskowi posła Junggreen'a. Ta jeno zachodzi różnica, że w artykule I, na podstawie **traktatów międzynarodowych**, zażądaliśmy równouprawnienia języka ojczystego w sądzie na obszarze dawniej polskich dzielnic.

Nie wiem, jaki spotka los artykuł I, skoro znowu wróci przed plenum Izby, aleć artykuł II wniosku można w danym razie zastósować także do praw językowych w ziemiach o mięszanej ludności. Artykuł II naszego wniosku sformułowany jest ogólnikowo; mowa w nim o wszystkich ziemiach mięszanej ludności, gdzie język niemiecki nie jest językiem ludu.

Pomijając kwestyą potrzeby, sądzę że można ludności duńskiej wymierzyć sprawiedliwość, wynagradzając jej niejako zniesienie artykułu V praskiego pokoju, jeżeli rząd co do prawa języka ze wszech miar dogodzi jej życzeniom.

Ludności duńskiej, panowie, w arykule V praskiego pokoju zapewniono, że jej własne głosowanie rozstrzygnie, do którego z królestw nadal należeć będzie, do Prus czy do Danii.

Później, za dalszem porozumieniem się z Austryą, jak panom wiadomo, skreślono ten traktat; ludność duńską pokrzywdzono w jej prawie. Otóż przy obradach nad wnioskiem tym nadarza się panom chwila, że możecie mieszkańcom duńskim wymierzyć sprawiedliwość, przyjmując wniosek tak, jak go postawił poseł Junggreen.

Uderzyło mię, że ten właśnie, po którym kroku takiego najmniej spodziewać się mogłem, że poseł Lenzmann, że **on** to w pierwszym zaraz szeregu wystąpił przeciw wnioskowi, (wołanie: i w takiej formie!) ze wszystkiem!... poseł Lenzmann, który niejako osobne stanowi stronnictwo, który, jak mniemam, w liberaliźmie **swoim** nawet dalej zapędzać się myśli niż tak zwany „postęp“ („Fortschritt“), i w miarę tego (o ile wyczytałem z dzienników) w programie swym wielce demokratyczne wyraził zasady.

Mości panowie, wszakże dzieje się wszędzie, gdzie mięszana jest ludność, że przeważa ten lub ów język, lecz ztąd nie wynika, że ludność **nie** mówiąca po niemiecku w takim kraju dwujęzycznym już tem samem winna koniecznie i to na domiar z łatwością nauczyć się języka niemieckiego. Mości panowie, tego właśnie nie doczekacie się nigdy na wielkie rozmiary, ani w północnym Szleswigu, a tem mniej w polskich ziemiach pruskiej monarchii.

Poseł Lenzmann bo dowodzi nawet, iż byłoby niebezpiecznem mianować sędziów Duńczyków po sądach duńskich, gdyż trudnoby im było w ferowaniu wyroków rządzić się objektywnością, bezstronnością i t. p. Aleć, mości panowie, to wręcz sprzecznem jest z przymiotami sprawiedliwego sędziego. Sądzę, panowie, że sędzia sprawiedliwy winien najzupełniej nie zważać na to, do jakiej narodowości, religii, albo do jakiego stronnictwa należy obżałowany; on winien nadewszystko i wyłącznie wymierzać sprawiedliwość. To, czego żąda poseł Junggreen, niczem więcej nie jest, jak obroną prawną dla duńskiej ludności, niczem więcej nad to, żeby każdy stawający przed sądem odzywać się mógł w języku ojczystym, a praw swoich przestrzegać w wszelakiej mierze.

Poseł Lenzmann nawet zapędził się tak dale-

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

2 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

Myślał długo nad tą odpowiedzią. Nie wiedział, jak z tego, co słyszał, skorzystać. Mógł poprostu posłać denuncyacyę do urzędu, że konie polskiego korpusu znajdują się na folwarku, mógł nawet za to zdobyć sobie pewne względy zaraz na wstępie do służby rządowej. Po krótkim namyśle odstąpił od tego. Postanowił zamiast jednej, odnieść dwie korzyści. Zapisał sobie nazwę folwarku, a tymczasem myślał o tem, jaką rolę przyjdzie mu wkrótce odegrać.

Zbliżało się południe. Nie powiedział mu tego zegarek, którego nie posiadał, ale głodny żołądek. Czuł jakieś dziwne ściągania się wnętrzności, jakby go węże Laokona opasywały. W dali majaczyła karczma obiadowego popasu, ale na obiad nie było w kieszeni ani grosza. Mimo to, nie tracił fantazyi. Gwizdał sobie *ländlera* i uśmiechał się, jak sybaryta na widok zastawionego stołu. Po za karczmą bielił się dwór szlachecki z okazałą fasadą. Brama pomalowana na czerwono i biało prowadziła do alei wysadzonej topolami. Na końcu alei widać było ogród z kwiatami, a wśród tego ogrodu osiadł dwór zasobnego szlachcica. Z dużego komina oficyny wychodził w olbrzymich kłębach szary dym, napełniony jakimś dziwnym aromatem. Podróżny czuł ten aromat i wciągnął go kilka razy rozkosznie do piersi. Twarz jego zabarwiła się wyrazem przyszłego szczęścia, o jakiem właśnie w tej chwili marzył.

Bryka zatrzymała się przed karczmą. Konie i podróżni obejrzeli się za popasem. Podróżny nasz nie wszedł do izby, ale zaraz z bryki skierował swe kroki ku bramie dworskiej. Szedł z dobrą fantazyą, ale przy samej bramie zawahał się chwilę. Chodziło mu o język, jakim w tym dworze przemawiać będzie.

...W owym czasie — pisze w swoich notatkach — język niemiecki był w urzędach i szkole. Nawet małe dzieci uczyły się oficyalnego pacierza po niemiecku. Żydzi mieli swój szwargot tylko dla siebie, do innych przemawiali wyłącznie po niemiecku. Był to według nich język arystokratyczny, kulturny. We dworze jednak szlacheckim nie lubiono tego języka. Tylko w gwałtownej potrzebie używano go, mianowicie, gdy c. k. urzędnik przyjeżdżał jako sekwestrator, egzekutor albo jako wysłaniec władzy politycznej, bardzo drażliwej dla szlachcica natury. Umiałem wprawdzie po czesku, ale tego języka nie lubiono we dworze z powodu, że większa część urzędników rządowych z Czech pochodziła. A ci byli zazwyczaj najgorliwsi w służbie swej. Postanowiłem więc z otwartą przyłbicą wejść do dworu polskiego. Byłem Niemcem z urodzenia, a Czechy, ojczyzna moja, należały podówczas do rzeszy niemieckiej. O prawach korony czeskiej nie było wtedy ani mowy, ani o narodowości osobnej!...

Śmiało przestąpiłem próg dworu i zapytałem po niemiecku o właściciela. Język niemiecki sprawił na służbie niemałe wrażenie. Nie wiedziano tylko, czy przyszedłem grabić za podatki woły i pszenicę, czy też zabrać z sobą którego z mieszkańców.

Odbiło się to wrażenie na samym właścicielu. Niski, krępy, z przystrzyżonym wąsem szlachcic, zapytał mię łamanym językiem z dodatkiem różnych gestów, czego od niego potrzebuję. Miał postawę nieprzyjacielską, a na rumianej jego twarzy, malował się nawet wstręt do nieproszonego gościa.

Była to dla mnie pierwsza próbka ówczesnego stosunku rządzących do rządzonych. Niepomni na dobrodziejstwa obecnego rządu, który zamiast bezrządu dawnej rzeczypospolitej zaprowadził systematyczny porządek w kraju, podobni byli ci ostatni do owych Azteków zamorskich, którzy przed pochodnią cywilizacyi europejskiej cofnęli się w najodleglejsze knieje swoich lasów rodzinnych. Dwór szlachecki nie chciał znać nowego rządu, a stykał się z nim tylko wtedy, gdy tenże brał podatki w pieniądzach lub *in natura*, wyprowadzając ze stajni woły i krowy. Innego łącznika nie było, prócz groźby i postrachu. — Było w tym stosunku coś dzikiego, jak w pierwotnych lasach amerykańskich. Prostym rozumem tego wytłómaczyć nie można, chyba, że przypuścimy fanatyczne przywiązanie do przeszłości, która dla tego jest tak ponętną, że bezpowrotnie minęła!

Pierwsze spotkanie się z dworem polskim rozjaśniło mi przyszły mój zawód. Widziałem nieprzyjaciela przed sobą, z którym przez całe życie walczyć miałem. W tej walce miałem korzystniejszą pozycyę, bo miałem za sobą władzę. Chodziło jednak o to, aby nie zawsze walczyć postrachem, ale czasem pewną strategią, która nieprzyjaciela usypia, a zwycięztwo mniejszym kosztem daje....

Ukłoniłem się więc grzecznie i z pewnym humorem powiedziałem, że woń z komina tak dziwnie upaja, iż głodny posłaniec może na razie zapomnieć o celu swego posłannictwa.

— Pospieszam więc, — rzekłem do niego z uśmiechem — oznajmić panu, w jakim celu mnie tu wysłano, obawiam się bowiem, abym nie podupadł na siłach wtedy, gdy mi potrzeba będzie większej energii. Od rana jestem w drodze a w tutejszych karczmach nic poczciwego zjeść nie można.

— Z czemże pan przyjeżdżasz? — zapytał zaniepokojony obywatel.

— W najbliższej ztąd stacyi wojskowej — mówiłem z wolna z miną urzędową — zbiegło kilka koni dragonom. Przysłano mię, aby obejrzeć stajnie tutejsze, czy który przypadkiem tutaj nie zaszedł.

Spostrzegłem, że obywatel poważnie nad tem się zamyślił i zwolna po mnie swemi siwemi oczyma przesunął. Po chwili uśmiechnął się, jakby mu lepsza myśl do głowy przyszła. Podał mi rękę z udaną gościnnością i rzekł:

— Chętnie pokażę panu wszystkie stajnie moje... ale ludzkość nakazuje mi najprzód głodnego należycie nakarmić. Tak było zawsze u nas w Polsce. Proszę do pokoju i do stołu, do którego właśnie mieliśmy zasiąść.

Radca rozpisuje się teraz nad obiadem, i rozmową pierwszą w polskim dworze. Obiad i wino było wyśmienite, rozmowa ożywiona i na pozór serdeczna. Obywatel często wśród obiadu wychodził do ekonoma i dawał mu jakieś dyspozycye gospodarskie. Przepraszał mię, że się absentuje i skarżył się, że w gospodarstwie nie można się na ludzi spuszczać! Rozmawiał ze mną długo, łamiąc sobie język w obcej mu mowie. Żal mi było biedaka, chociaż widziałem, że to wszystko robi w pewnym ukrytym dla mnie celu. Gospodyni domu, sędziwa kobieta, milczała, oświadczywszy z góry, że po niemiecku nie mówi. Były tam jeszcze młode panienki, które skrycie chichotały, mierząc mię z ukosa swemi błękitnemi oczyma. Stara mentorka, która przy nich siedziała, napominała je po francusku do przyzwoitego zachowania się.

Nie dbałem o ich spojrzenia, bo jedynym celem moim było jeść i pić za wszystkich. I po godzinnym popasie cel ten osiągnąłem. Byłem najedzony jak bąk, a świat cały tak pięknie przedemną wyglądał, jakbym już był Hofratem.

Poczciwa ta szlachta polska! Jeżeli kto raz przy jej stole zasiędzie, to umie go tak nakarmić i napoić, że sam potem człowiek dziwi się, jak mógł tyle zjeść i wypić. Gościnność jest jej specyalnością, nie ma o niej wyobrażenia ani Niemiec ani Francuz. Gdyśmy od obiadu wstali, zaproponował mi gospodarz obejrzeć stajnie i naocznie się przekonać, że cesarskich koni nie ma. Spojrzałem na zegar nad kominkiem i rzekłem:

— Jestem już przekonany, że koni dragońskich tutaj nie ma, a inspekcyą stajni nie będę panu zabierał czasu potrzebnego do gospodarstwa.

Gospodarz podał mi z zadowoleniem rękę, jejmość kiwnęła głową, a dzieweczki, mimo napomnienia mentorki zachichotały chórem na pożegnanie.

Już byłem w alei topolowej, a jeszcze słyszałem ich śmiech podobny do dźwięku srebrnego dzwonka, a po tym śmiechu zaleciały mi do uszu zwrotki piosenki, którą później nieraz miałem sposobność usłyszeć:

Przyszli Niemcy do kraju,
Według swego zwyczaju i t. d.

Miałem wprawdzie i ja cielęcą torbę, ale panem jeszcze nie byłem. Czułem jednak w sobie otuchę, że to kiedyś się stanie.

Bryka jeszcze nie była gotowa, a towarzysze moi patrzyli na mnie z czcią, jak się patrzy na człowieka mającego w świecie lepsze stosunki. Wyruszyliśmy w dalszą drogę. —

Już słońce miało się ku zachodowi, gdyśmy znowu zatrzymali się przed karczmą, przy której krzyżowały się dwie drogi. Karczma była nowa i większa od innych. Arendarz w atłasowym żupanie wyszedł naprzeciw z fajką w ustach. Za nim wybiegło tuzin bachorów rozmaitego kalibru. Przyjęto nas z niekłamaną radością, a najstarsi z młodego pokolenia wybranego ludu liczyli na palcach, ile nas jest i wiele zacny patryarcha na naszym popasie zarobić może.

(C. d. n.)

ko, że dojrzał protest jakiś, jakieś wrogie przeciw państwu wystąpienie, jeżeli narodowość, która w państwie niemieckiem — polska czy duńska — broni praw własnego języka.

My Polacy powoływaliśmy się we wniosku swoim przy art. I na traktaty w r. 1815; poseł Junggreen powołuje się na prawo natury, a sądzę, że na tej podstawie słusznie i dobrze oparł swój wniosek, jak my w traktatach dobre znajdujemy oparcie, my, którym przysługuje nadto prawo natury, prawo boskie. Bez wahania więc poparliśmy wniosek posła Junggreena, i za nim też oddamy głosy. Gdybyście panowie mieli uchwalić przekazanie wniosku tego do komisyi, to sądzę, że przy artykule II naszego wniosku można i duński wniosek wcielić do dyskusyi, ponieważ, jak wyjaśniłem, w artykule II wniosku rozprawy nad językiem sądowym w krajach mięszanej ludności na właściwem będą miejscu.

Proszę zatem panów, głosujcie za wnioskiem Windhorsta i przekażcie wniosek posła Junggreena komisyi, która niechaj rozważy wniosek. (Brawo ze strony Polaków.)

Po przemówieniu Franckego i Klemmsa przeciw wnioskowi, socyalista Liebknecht wystąpił w obronie jego, przytaczając jako jeden z motywów, iż Niemcy „prędzej mogą liczyć na szanowanie swego języka w obcych krajach, jeżeli sami u siebie szanować będziemy obce języki“ — przyczem jednak zapędził się aż do twierdzenia, że „w Austryi tak jest traktowaną ludność niemiecka, jak w Prusiech polska“. Polska ludność w Poznańskiem byłaby najszczęśliwszą, gdyby uzyskała choć część tych praw, jakie ma ludność niemiecka w Austryi.

Ostatecznie Izba odrzuciła wniosek, który zatem nie doznał, jak wniosek Jażdżewskiego, chociażby tylko zaszczytu odesłania do komisyi.

Posłowie polscy podpisując wniosek i przemawiając za nim przez posła Magdzińskiego, dobrze uczynili — i godzimy się w tej mierze zupełnie na zapatrywanie *Dzienn. Posn.*, który powiada, że „główną w tem rzeczą pozostanie nam sam fakt obecności polskiej w sprawie tyle podobnej do naszej, a w której chodzi również o wymiar sprawiedliwości pokrzywdzonej w narodowych prawach i uczuciach ludzkości“.

Ziemie polskie.

Ostatni carski ukaz, jak nie trudno było przewidzieć, w formalny szał radości wprawia publicystów rosyjskich. Na powtórzenie, lub przytaczanie wszystkich głosów tryumfu i wesela, zabrakłoby miejsca; dość powiedzieć, iż „opiekuńcza prasa“, pijana zupełnem zadowoleniem niskich swoich instynktów, wynajduje obecnie coraz inne pomysły i argumenta, i przedstawia je dla uwzględnienia rządowi, lub też ogranicza się na hymnach uwielbienia dla tego rządu, iż raz wreszcie energicznie wziął się do zupełnego zgładzenia Polaków. Ostatni numer *Warsz. Dniewn.* przedstawia ukaz carski, jako objaw *non plus ultra* najdoskonalszego pojmowania zadania władcy! Ironia i wstrętny cynizm płatnego pismaka nie mogą pójść dalej. Przytaczając historyę powstania, tych niesłychanych środków gnębienia Polaków w Zabranych Prowincyach, powiada Szczebalskij między innemi: „Rząd nie mógł się ograniczyć jedynie zgnębieniem polskiego buntu w r. 1863 i ukaraniem bezpośrednio w nim skompromitowanych osób, lecz musiał zarządzić środki celem wydalenia z „Zachodniego Kraju“ tych żywiołów, które dopomogły bodaj biernie do wywołania tak niebezpiecznych zamieszek.“ W kilku tych słowach jest wszystko: i wspaniałomyślność monarchy i sprawiedliwość rządu, który korzystając, przypuśćmy nawet, że z winy jednych, gnębi i uciska drugich, a po dwudziestu latach prześladowań, ma czoło przemoc swoją objawiać z większą jeszcze zaciekłością. To jest *non plus ultra* rosyjskiej sprawiedliwości!

Kiedy się już powodzi w Zabranych Prowincyach, też sama organ prasy zwraca bazyliszkowy swój wzrok na Królestwo Polskie, a pierwszy głos wychodzi od *Now. Wrem.* jak zwykle, jak codzień.

Dziennik ten pisze: „Administracyjne połączenie gubernij Królestwa Polskiego z resztą Rosyi robi coraz nowe postępy. W roku zeszłym, jak wiadomo, rozciągnięto na ten kraj działanie ogólnej ustawy stemplowej — zwinięto czasową komisyę do spraw włościańskich w guberniach Królestwa i wskazano porządek dalszego kierownictwa urządzeniem tamecznych włościan, powierzonego osobnemu wydziałowi departamentu ziemskiego w ministeryum spraw wewnętrznych. Zapowiedziane w tymże roku zreformowanie instytucyj finansowych Królestwa, nad czem w ministeryum tonie debatowały zagraniczne polskie gazety, urzeczywistniło się przez ogłoszenie w tych dniach rozporządzenia rządowego, zawierającego w sobie także ważną nowinę, dotyczącą administrowania majątkami skarbowemi a głównie lasami w guberniach Królestwa Polskiego. Tworzą się trzy zarządy dóbr państwa, ze zreformowanych okręgowych zarządów leśnych, a zawiadujących tego rodzaju interesami, które w roku 1869 powierzone były osobnym oddziałom tamecznych izb skarbowych; interesa odtąd majątków skarbu wszelkich nazw a w tej liczbie i dóbr majoratowych, które obecnie tylko z prawie, przechodzą do ministeryum dóbr państwa. Zarządowi finansowemu pozostają tylko szczegółowo w prawie wyłuszczone przedmioty, mające bezpośredni związek z dochodami skarbu, sprzedaż trunków na gruntach włościańskich w dobrach skarbowych i pensye emerytalne. Specyalny oddział finansów Królestwa Polskiego zwija się. Taki rozdział wprowadza do miejscowej administracyi większą jednolitość z ogólnym ustrojem rzeczonych instytucyj wewnątrz cesarstwa. Utworzenie zarządów dóbr państwa, z wyłączeniem przedmiotów ich działalności z pod izb skarbowych, przypomina zastosowane jeszcze w roku poprzednim w prowincyach nadbałtyckich zarządzenie w zastosowaniu do gubernij Syberyi. Przez to wskazuje się ponieważ, że do zniknięcia wszelkich cieni obywatelskiej odrębności „Kraju Przywiślańskiego“. Centralne zarządy finansów, spraw wewnętrznych i dóbr państwa, przejmują na siebie odnośne interesa tego kraju, tak samo jak i wszystkich innych gubernij rosyjskich. Rozszerzanie rozporządzenia ma w szczególności nie małą wagę ze względu na przedstawienie wszechstronniejszej kontroli nad olbrzymimi tamecznymi lasami, stanowiącymi najgłówniejszy i najcenniejszy majątek skarbu. Pomocnik naczelnika w każdym zarządzie będzie zarazem zarządzającym wydziałem leśnym. Być może, że i sami naczelnicy będą leśnikami, czego częste przykłady dają się widzieć w wewnętrznych guberniach. Tym sposobem, z korzyścią dla sprawy, powiększy się w kraju liczba wykształconych specyalistów.“

Najwymowniej sam za siebie mówi, określając właściwe dążności Suworyna ostatni ustęp tego artykułu, w którym powiada:

„Służba leśna — prawidłowo czy nie — jak mówiono, przez czas jakiś, kompletowała się ludźmi polskiego pochodzenia, nie znajdującymi dla siebie posad w innych, mniej specyalnych dykasteryach. Wiadomości techniczne są jednakowo cenne bez względu na to, do jakiej narodowości należy ten, kto je posiada. Ale przy obecnem znacznem pomnożeniu składu osobistego władz leśnych w Królestwie Polskiem, wolno jest życzyć sobie, aby Polaków specyalistów równoważono tam Rosyanami, tem więcej, że oni sami zapewne znajdą pole do zużytkowania swojej wiedzy we wschodnich guberniach cesarstwa.“

Tak więc Polaków przetranslokować do „wschodnich gubernij“ a nasłać do Królestwa „nastajaszczych“ administratorów, bo ci co są, jeszcze nie zadawalniają opiekuna naszego z nad Newy.

Rada państwa.

Wiedeń, 30 stycznia.

††. W gmachu parlamentu dzisiaj znacznie mniej niż kiedyindziej ruchu i wrzawy, brakuje sprawozdawców dziennikarskich, którzy obrażeni przez Schoenerera, nie otrzymawszy spodziewanej satysfakcyi, postanowili zemścić się na parlamencie i nie przybyli na dzisiejsze posiedzenie. Dlatego i dzienniki nie będą mieć zwyczajnych sprawozdań.

Posiedzenie rozpoczęło się o w pół do dwunastej. Wszyscy ministrowie obecni. Poseł Knotz z towarzyszami stawia wniosek, aby odpowiedź ministra sprawiedliwości, na jego interpelacyę o nadużycie władzy sądowej w znanym procesie w Warnsdorfie oddać pod rozbiór komisyi z dziewięciu członków.

Prezydent Smolka przed przystąpieniem do zwykłego porządku dziennego przypomina wczorajsze przemówienie p. Schoenerera, którego z powodu wrzawy nie mógł należycie dosłyszeć, jednak z protokołów stenograficznych przekonał się, że poseł użył wyrazów, które reprezentantów całego dziennikarstwa mogą obrażać, dlatego wyrażenia się jego nazywa nieparlamentarnemi i daje mu naganę.

P. Schoenerer oświadcza, iż wyrażenia swoje stosował tylko do kłamliwych sprawozdań; mimo to prezydent nie cofa swojej nagany.

Po tem przystąpiono do porządku dziennego.

Wniosek rządowy o zmianie ordynacyi wyborczej w Czechach po pierwszem czytaniu odesłano do komisyi wyborczej.

Ustawę o kredycie dodatkowym na utworzenie stolicy biskupa gr.-kat. w Stanisławowie przyjęto w trzeciem czytaniu.

Również przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek o budynkach więziennych w Pradze.

Z kolei nastąpiło drugie czytanie wniosku rządowego o dotacyi kleru katolickiego z funduszu religijnego. Sprawozdawcą jest p. Jireczek. Do głosu zapisali się przeciw wnioskowi posłowie: Sturm, Lustkandel i Kraus — za wnioskiem: Ożarkiewicz, Weber, Chlumecky, Mitrofanowicz, Tonkli, Mattusz, Pflügl, Platzer, Vojnovic, Kniaczkowski, Vitezic i Ruczka.

P. Sturm oświadcza się przeciw zasadzie, na której oparła się komisya proponując przyjęcie wniosku rządowego, również występuje przeciw zaproponowanej rezolucyi i twierdzi, że tak sprawozdanie jak proponowana rezolucya opierają się na zasadach zniesionego i nieobowiązującego konkordatu. Mowca rozwodzi się nad tem, że funduszu religijnego nie należy traktować jak majątek kościelny, lecz jak majątek państwa, bo dodatki państwa do funduszu religijnego już w r. 1874 wzrosły do wysokości 60 milionów, a odtąd nie doliczając do tego procentów, znowu corocznie prawie o milion się powiększają. Według rozporządzenia najwyższego z roku 1838 dodatki państwowe do funduszu religijnego należy uważać za zaliczki, które fundusz obowiązany jest zwrócić. Mimo tego jasnego określenia stronnictwo mowcy okazywało zawsze aż do r. 1879 życzliwość dla duchowieństwa i skłonność do udzielania pomocy; nie jego to wina że wniosek tak późno pojawił się w Izbie; wina tego nie ciąży ani na większości, ani na mniejszości parlamentu, lecz wyłącznie na duchowieństwie, które się wnioskowi temu dotąd opierało. Dalej oświadcza mowca, że jego stronnictwo będzie głosowało za wnioskiem, że się powstrzyma od wszelkich poprawek, wystąpi jednak przeciw tym przepisom, które nie zgadzają się z jego zasadami. Przedłożoną ustawę uważa jego stronnictwo za krok do postępu a wreszcie za oznakę wolności, bo ustawa okazuje dążenie do oswobodzenia duchowieństwa niższego od przemocy przełożonych; stronnictwo jego życzy sobie, aby duchowieństwo oddało się w pokoju i miłości swemu przeznaczeniu i w tym celu podaje mu pomocną rękę.

P. Ożarkiewicz zgadza się w ogólności z projektem, zwraca się jedynie przeciw kilku punktom ustawy, które podług niego są nazbyt uciążliwe. P. Lustkandl oświadcza, iż tak z historycznych, jak i materyalnych powodów zgadza się z projektem. Również przemawiają za tym projektem względy oświaty. Kwestya materyalna projektu polega jedynie na idei cesarza Józefa II. W końcu oświadcza, iż będzie głosował za przejściem do szczegółowej dyskusyi (oklaski z lewicy). Minister oświaty Conrad zaznacza stanowisko rządu w tej sprawie i oświadcza, iż zarząd wyznań usilnie dąży do ostatecznego jej rozwiązania. W końcu wskazuje minister, iż kiedy inne gałęzie zarządu państwa coraz to większy zasiłek otrzymują, to dotacye dla duchowieństwa wciąż jedne i te same pozostają. P. Weber zaznacza, iż dla zwiększenia funduszów dla duchowieństwa nigdy pieniędzy nie było, dla nauczycieli zaś umiało je zawsze stronnictwo liberalne jednem pociągnieniem pióra wynaleźć. Mowca nie może pojąć, jak jego poprzednik z lewicy mógł pobudzać do jawnego złamania wierności dla sztandaru, projekt bowiem ten posłużyłby liberalizmowi do wyzwolenia duchowieństwa z pod władz kościelnych. W końcu zakłada mowca w imieniu całego duchowieństwa protest przeciw takiemu postępowaniu (żywe oklaski z prawicy). P. Vojnovic stawia wniosek, ażeby wezwać rząd do wniesienia podobnego projektu ustawy o gr. wsch. duchowieństwie w Dalmacyi. Na wniosek P. Gablera uchwalono zamknięcie dyskusyi. P. Kraus i p. Ryszard Clam-Martinic zostali wybrani generalnymi mowcami, poczem prezydent zamknął posiedzenie i naznaczył przyszłe na środę, dnia 4 lutego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 stycznia

Ze Lwowa telegrafują do *N. fr. Presse*: „Z inicyatywy posłów sejmowych Romańczuka, Ochrymowicza i Lenińskiego odbyło się dziś (29 bm.) wieczór zgromadzenie staro- i młodo-ruskich przywódców, na którem omawiano polityczną sytuacyę, i obradowano nad zachowaniem się Rusinów wobec przyszłych wyborów. Zgodzono się przedewszystkiem na to, żeby występować przeciw projektowi powstrzymania się od wyborów, a przeciwnie bronić udziału Rusinów w walce wyborczej. Postanowiono potem większością głosów wybrać komitet mężów zaufania obu ruskich frakcyj i polecić mu organizacyę wspólnego ruskiego komitetu centralnego przedwyborczego, pomimo, że były poseł do Rady państwa Fedorowicz stanowczo przemawiał za tem, aby wydział „Rady ruskiej“ ukonstytuował się jako komitet wyborczy. Członkowie staroruskiej partyi kan. Pawlikow i Gierowski nie przyjęli wyboru do komitetu, skutkiem czego upoważnieni zostali do utworzenia komitetu profesorowie uniwersytetu Szaraniewicz i Ogonowski, i poseł Romańczuk z partyi młodoruskiej, tudzież stojący po za stronnictwami kan. Malinowski i literat Dziedzicki. Według wiarygodnych wiadomości staroruska partya jest zdecydowana, według pierwotnego swego zamiaru trzymać się zdala od kierownictwa walką wyborczą i pozostawić młodorusinom odpowiedzialność za wszelkie dalsze kroki. W dzisiejszem zgromadzeniu zaprzeczono wiadomości, jakoby młodoruska partya myślała o przyłączeniu się do Czechów“.

W telegramie tym jest pewna co najmniej niedokładność. Kto choćby powierzchownie zna stosunki stronnictw ruskich, wie, że Malinowski i Dziedzicki nie stoją po za stronnictwami, a jeżeli może formalnie nie należą dziś do kierowników partyi staroruskiej, to z pewnością w działaniu swem do niej grawitują i z nią się łączą.

Podług doniesień do *Pol. Corresp.*, niedawno mianowany gubernator siedlecki Zinowjew, otrzymał prerogatywy traktowania wprost z ministrem spraw wewnętrznych Tołstojem, w kwestyi unitów podlaskich. Krążą wieści, iż zadaniem Zinowjewa jest ostateczne dokończenie sprawy „nawracania“ ich na prawosławie.

Przed kilku tygodniami podały dzienniki warszawskie wiadomość o uwięzieniu Rogozińskiego przez żołnierzy marynarki niemieckiej. Wówczas powątpiewano o prawdziwości tej pogłoski. Wczorajsza *N. Fr. Presse* donosi, że Rogoziński znajduje się jako jeniec na statku niemieckim „Adler“. Dziennik wiedeński nie podaje źródła, z którego tę wiadomość zaczerpnął.

Wydział miejski w Pradze przyjął na posiedzeniu z 29 b. m. naglący wniosek, ażeby Radzie miejskiej zalecić wniesienie w porozumieniu z Izbą handlową petycyi do ministerstwa wojny i do Rady państwa, by przy dostawach dla armii, zwłaszcza zaś umundurowania, pewien procent dostawy przeznaczano na Czechy, i żeby przy tem specyalnie drobny przemysł uwzględniono.

W Zagrzebiu zaszedł ciekawy wypadek złamania zasady nieodpowiedzialności posłów za ich czynności poselskie. Do stronnictwa Starcewicza należy poseł Radosewicz, który jest oficerem obrony krajowej. Wraz z całem swojem stronnictwem podpisał on projekt adresu przez Starcewicza w Sejmie wniesiony. Korpus oficerów landwery dopatrzył w tym adresie zbrodni stanu, i złożył na Radosewicza sąd honorowy. Poseł jednak, powołując się na nietykalność poselską, nie stawił się przed sądem, i poruszył tę sprawę w Sejmie. Od tego czasu sprawa zamilkła zupełnie — aż obecnie nadchodzi telegram, iż sąd honorowy wydał wyrok, mocą którego Radosewicza za podpisanie adresu skazano na utratę rangi oficerskiej. Jest to unikat w swoim rodzaju, i rzecz bardzo ciekawa, jak się wobec tego zachowają wyższe władze wojskowe i sam Sejm. Ustawa o nietykalności poselskiej obowiązuje wszystkie sądy — więc i sądy honorowe oficerskie, gdzie chodzi o polityczne zachowanie się posła w Sejmie, szanować ją powinny.

Z Petersburga donoszą do dzienników niemieckich, iż znajduje się tam w obiegu broszura pod tytułem „Wolny sojusz“, dowodząca potrzeby podziału Rosyi na 20 państw niezawisłych, zorganizowanych na zasadach socyalistycznych. Dla prowadzenia podziału do skutku broszura uświęca każdy środek, nawet morderstwo. Podejrzewają, iż autorowie znajdują się w Szwajcaryi.

W Rydze zgorzała we środę nowa prawosławna cerkiew w dzielnicy Jakobstadt. Dopiero przed kilku miesiącami otwarto tę nową świątynię, która miała służyć do wzmocnienia prawosławnego żywiołu. We środę wieczór usłyszano głośny huk w pobliżu cerkwi i wkrótce potem wybuchł pożar. Nasuwa się mimowoli podejrzenie, że przyczyną ognia była i w tym wypadku dynamitowa mina. Dzienniki niemieckie obawiają się, by rząd nie skorzystał z tego wypadku w celu podburzania ludności prawosławnej przeciw Niemcom.

Z powodu pogłosek o zamierzonem małżeństwie księcia Aleksandra Bulgarskiego, z jedną z córek niemieckiego następcy tronu, Katkow w swoich *Mosk. Wied.* nawołuje rząd rosyjski, ażeby do małżeństwa tego nie dopuścił, gdyż sprowadziłoby ono niezawodnie najniepomyślniejsze dla „idei rosyjskiej“ w Bulgaryi rezultaty.

Parlament niemiecki zakończył obrady nad wnioskiem Alzatczyków. Uderzającem jest zachowanie się w tej sprawie dep. Windthorsta. Zarówno w dyskusyi nad skargami Duńczyków, jak i w ostatniej rozprawie wyrażał się naczelnik partyi katolickiej nadzwyczaj oględnie; a wyrażenie jego, iż Szlezwik powinien prędzej, czy później uledz germanizacyi, zasługuje na uwagę. Z drugiej strony powinniby konserwatyści wszystkich krajów przeczytać z uwagą to, co Windthorst powiedział o wolności prasy i o wartości dzienników półurzędowych „którym dziś nie tylko w Alzacyi ale i w Niemczech nikt nie wierzy“.

Jak już wczorajszy telegram doniósł, cofnęli Alzatczycy swój wniosek, oświadczywszy, iż przez wywołanie tak obszernej dyskusyi cel swój przynajmniej częściowo osiągnęli.

Nie ucichły pogłoski o przesileniu ministeryalnem we Francyi. Jak wiadomo postanowił gabinet wyłączyć kolonie z pod zarządu ministerstwa marynarki i powierzyć je ministerstwu handlu. To spowodowało ministra marynarki, admirała Peyron, do zapowiedzenia swej dymisyi. Dziś, gdy gabinet odstąpił na czas jakiś od pierwotnego zamiaru, prawdopodobniejszą jest dymisya ministra handlu p. Rouvier. Na ostatniej radzie ministrów, która się odbyła we środę, postanowiono zostawić tę sprawę w zawieszeniu.

Przy ostatnich wyborach uzyskało krzesła w senacie około trzydziestu członków izby deputowanych. Gdyby ci nowowybrani senatorowie opuścili dziś izbę posłów, zmniejszyłoby się przez to znacznie stronnictwo rządowe. Ponieważ izba obradować ma już tylko parę miesięcy, dzienniki republikańskie odradzają rozpisywanie wyborów uzupełniających i nalgą o jak najspieszniejsze rozwiązanie izby. *Journal des Débats* pisząc o tym przedmiocie, wystąpił z dosyć oryginalnym pomysłem. W obszernym artykule proponuje wspomniany dziennik, by posłowie, których wybrano senatorami, zasiadali w obu izbach z prawem głosowania. Prawdopodobnie nie będzie Francya miała tego niezwykłego w dziejach parlamentaryzmu widowiska, gdyż izba posłów zgodzi się zapewne na zakończenie obrad w kwietniu, a wówczas dopiero zatwierdzi senat mandaty nowowybranych członków.

W Londynie minęły obawy wywołane brakiem wiadomości z sudańskiego teatru wojny. Generał Earle, okrążający wielkim łukiem wzdłuż Nilu pustynię Bajudah, stoczył we wtorek zwycięską potyczkę z Arabami. Spotkanie nastąpiło pod Hamdeb powyżej czwartego wodospadu. Ponieważ długość rzeki od tego wodospadu w górę do Meammeh wynosi 380 mil angielskich, przeto oddział Earle'a nie prędko jeszcze zdąży połączyć się z Stewartem. W Paryżu z niedowierzaniem przyjmują zapowiedź rychłego ukończenia wojny sudańskiej. Korespondent *Gazety Kolońskiej* donosi, że Lesseps miał położenie Anglików nazwać rozpaczliwem. Francuscy korespondenci z Kairu utrzymują, że trzecia część oddziału Stewarta poległa w ostatnich bitwach.

Z Kopenhagi donoszą, że w tamtejszym Volksthingu poruszono znowu sprawę ogłoszenia Danii państwem neutralnem. Zapowiedziana przed kilku miesiącami interpelacya posła Beiera przyszła w tych dniach na porządek dzienny. Dep. Beier zapytuje ministra spraw zagranicznych o przebieg układów, które rozpoczął minister Bluhme w r. 1864. Wówczas polecono duńskiemu pełnomocnikowi na konferencyi wiedeńskiej starać się o uzyskanie dla Danii takiej neutralności, jaką ma Belgia i Szwajcarya. Beier wskazuje na geograficzne położenie Danii. W interesie wszystkich mocarstw leży uznanie Sundu za morze neutralne. Mowca przypomina, iż w sejmie szweckim poruszył przed dwoma laty dep. Arnoldsen sprawę neutralności trzech państw skandynawskich.

W odpowiedzi na tę interpelacyę odczytał minister Rosenörn-Lehn notę ułożoną na posiedzeniu gabinetu. Wynika z niej, że usiłowania ministra Bluhme nie odniosły w swym czasie skutku, gdyż napotkały na opór Austryi i Prus. Dalej powołuje się odpowiedź rządu na przykład Belgii która mimo swej neutralności musi utrzymywać armią. Neutralizacya nie zmniejszyłaby kosztów utrzymania siły zbrojnej, a krępowałaby Danią w jej dyplomatycznych stosunkach. Po odczytaniu odpowiedzi oświadczył minister, iż w dalszej dyskusyi nie może przyjąć udziału.

Na posiedzeniu kortezów portugalskich wystąpił podczas rozpraw o adresie dep. Barros-Gomez z ostremi wyrzutami przeciw rządowi, obwiniając go o zbyt słabą obronę interesów portugalskich w Afryce na konferencyi berlińskiej. Rząd twierdzi, że nie zgodzi się na ustąpienie Międzynarodowemu Stowarzyszeniu spornych terytoryów i że działać będzie zgodnie z opinią całego narodu. Półurzędowe depesze kładą nacisk na to, że p. Cordeiro, reprezentant Portugalii na konferencyi, został przed kilku dniami wybranym do izby deputowanych.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Tanie kuchnie. Na rogach ulic rozlepiono następujące obwieszczenie: Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego postanowiło na pamiątkę uroczystości jubileuszowej 300-letniego swego istnienia, założyć i utrzymywać tanie kuchnie dla ubogiej ludności miasta Krakowa, i podaje do wiadomości że taka pierwsza tania kuchnia otwartą zostanie w niedzielę dn. 1 lutego b. r., w domu pod l. 24 przy ulicy św. Tomasza, na teraz tylko w lokalach parterowych, zaś od 1 października b. r. także w pokojach pierwszego piętra tego domu.

Obiady w tej kuchni będą wydawane za biletami, do spożycia na miejscu w lokalu w czasie od godziny 12 do 2 w południe, zaś do domu do naczyń przyniesionych, od godz. 2 do 3 po południu.

Bilety na obiady będzie rozdawać Arcybractwo Miłosierdzia ubogim wstydzącym się żebrać, bezpłatnie, zamiast wsparcia w gotowiźnie, w wypadkach, gdzie to uzna za stosowne. Osoby litościwe, któreby zamiast wsparcia w gotowiźnie, zechciały udzielać asygnacye na obiady do kuchni Arcybractwa Miłosierdzia, mogą takowe nabywać po cenach niżej wymienionych w kasie Arcybr. Miłosierdzia, w czasie od godz. 9—12 w południe, jednak nie mniej, jak 30 sztuk na raz.

Wyjątkowo można nabywać te bilety także pojedynczo przy wejściu na salę jadalną.

Ceny obiadów oznacza w myśl regulaminu przez Radę Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego dnia 10 października 1884 do l. 716 zatwierdzonego ustanowiony Komitet, zakładem zarządzający, który na posiedzeniu dnia 24 stycznia b. r. uchwalił na teraz następujące ceny:

Obiad z mięsem 20 centów, a obiad postny 10 centów. Pożywienie wydawane do naczyń przyniesionych: z mięsem 10 centów, zaś postne 5 ct.

Poświęcenie tej pierwszej taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia, nastąpi w sobotę d. 31 stycznia b. r. po nabożeństwie, które się odbędzie tegoż dnia w kościele św. Barbary o godz. 10 rano, celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla tego powstającego zakładu dobroczynnego.

Na nabożeństwo to i poświęcenie zakładu, zaprasza Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego wszystkich swoich członków, naczelników władz, reprezentacye zakładów dobroczynnych i szanowną publiczność.

Datki dobroczynne w wiktuałach przyjmują na miejscu Siostry Felicyanki, opiekujące się kuchnią, zaś datki w gotowiźnie odbiera kasa Arcybractwa Miłosierdzia.

Kraków, dnia 28 stycznia 1885 r.

Starszy Arcybractwa: *Ks. Midowicz.* Sekretarz: *Tomaszek.*

Projektów na pomnik Adama Mickiewicza, w sali zwanej Langierówką w Sukiennicach, w chwili kiedy to notujemy (4 popołudniu) wyjęto z pak i rozstawiono ogółem 21 sztuk. Są jeszcze projekty nierozpakowane, oraz oznajmiono nam, że zapowiedziano telegraficznie nadesłanie kilku projektów, których przyjęcie kwestyonowanem być może przez komitet. Posiedzenie komitetu odbędzie się dziś o godzinie 5 i na niem postanowionem zostanie, odkąd nadesłane projekty mogą zostać wystawione na widok publiczny. Na sali (Langierówka) przy odpakowywaniu znajdują się: dyrektor Muzeum prof. Łuszczkiewicz, kustosz p. Ziemięcki, oraz JE. Paweł Popiel. Prócz nich kilku rzeźbiarzy i architektów.

Pierwsze wrażenie, z rzutu oka na rozpakowane już projekty — zastrzegając się, iż jest ono całkiem bezpretensyonalnem — wcale nie wywołuje entuzyazmu.

Członek jury prof. Zumbusch z Wiednia, przyrzekł przybyć na posiedzenie komitetu, na którem oceniać będą nadesłane projekty, zaś prof. Dubois z Paryża, przyobiecał uprosić kogoś ze swoich kolegów, aby go zastąpił w tej misyi, gdyż sam przybyć nie może.

Sprawozdanie ogłoszone świeżo przez p. Kurzyckiego, dyrektora Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców wykazuje, że w ciągu roku 1884 Zakład liczył około 70 wychowańców. Utrzymanie jednego chłopca kosztowało dziennie 33 centy, czyli rocznie złr. 123 cent. 43. Ogólny przychód wynosił złr. 14.094 cent. 48, rozchód złr. 9.824 cent. 13. Ubolewać jednak trzeba, że fundusz rezerwowy nic nie wzrasta, a tym sposobem Zakład nie jest w możności ani dokonać niezbędnych robót celem rozszerzenia budynków, ani też przyjąć większą liczbę sierot zasługujących na to. Społeczeństwo nasze bezwątpienia nie poskąpi nadal zdwojonej opieki temu instytutowi, odznaczającemu się w liczbie wielu zakładów dobroczynnych prawdziwą pożytecznością i zasługującemu ze wszech miar na dowody troskliwości, tak od miasta jak i kraju.

Salon artystyczny p. Biasiona, gromadzący dzieła sztuki znakomitych artystów malarzy i rzeźbiarzy, został dziś otwartym w domu pod l. 14 w ulicy Grodzkiej na I piętrze. Salon otwarty od godz 9 do 6 wieczorem, przedstawia się okazale. Cena biletu 30 centów. Mieści stokilkadziesiąt obrazów, szkiców, palet, rysunków. Znajdują się między niemi zarówno utwory pędzla znakomitych artystów, jak i prace początkujących. Szczególną zwracają uwagę rysunki ołówkiem mistrza Matejki, akwarele Fałata, Jul. Kossaka, Tondosa, cały szereg obrazów i studyów Koniuszki, obrazy Tad. Ajdukiewicza, Żmurki, Mroczkowskiego, Bieszczada, Mireckiego, Abramowicza, Rossowskiego, Krzesza, Duczyńskiego, Strażyńskiego, Stachiewicza, Ichnowskiego, Popiela, Kryńskiego. Prawdziwe perły tego salonu stanowią znane z Wystawy w Sukiennicach obrazy Gruszkowskiego i Malczewskiego, oraz liczne obrazki przedwcześnie zgasłych wysoko utalentowanych artystów: Kotsisa i Lipińskiego.

Pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych w sądzie kraj. rozpocznie się w d. 3 lutego o godz. 9 rano.

W kasynie powszechnem odbędzie się dziś bal dla dzieci. Po godzinie 10-tej zaczną tańczyć starsi.

Pierwsze półrocze w szkołach średnich ukończone zostało w dniu wczorajszym. Nauki rozpoczną się na nowo we wtorek.

Z Uniwersytetu. P. Jan Giela, rodem ze Złoczowa, c. k. auskultant sąd. w Tarnopolu otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Panowie Bolesław Syrewicz i Kucharzewski, rzeźbiarze z Warszawy, bawią w Krakowie.

Jerzy Brandes, znakomity historyk literatury i krytyk, będzie w Krakowie w poniedziałek w przejeździe z Wiednia do Warszawy.

Baron Karol Kraus zatwierdzony został, jako jeneralny konsul austro-węgierski w Warszawie.

Obowiązki gospodyni na balu weteranów z 1831 r. przyjęła także pani profesorowa Rosnerowa.

Dla myśliwych. W miesiącu lutym pozwala ustawa polować na słonki, rogacze, lisy (do połowy miesiąca) głuszce i cietrzewie, drapie i pardwy wreszcie na ptactwo błotne i wodne.

Zmarli. Jan Sulima Więcławski, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w 97 roku życia, w dobrach Szeleźniki pod Kowlem.

W Poznańskiem zmarł żołnierz polski z 1831 i 1848 r., Jan Ciekawski w 104 roku życia.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Zająca Wawrzyńca za kradzież, Zawolskiego Mateusza za kradzież, Czech Łucyę za kradzież, Ladrę Antoniego za kradzież, Goryla Wojciecha za kradzież, Puławskiego Franciszka z Kacowki za kradzież, Małkowskiego Józefa za kradzież, Pacha Wojciecha za kradzież.

Konfiskaty. Prokuratorya lwowska skonfiskowała ostatnie numery *Dziennika Polskiego*, *Przeglądu* i *Pracy*. Coraz lepiej.

Dziennik Polski skonfiskowany został za artykuł

o konwencyi prusko moskiewskiej i artykulik w kronice o sposobie obsadzania posad notaryalnych.

Pismo kondolencyjne czcigodnego prezydenta m. Lwowa wystosowane do rodziny śp. dra Tadeusza Żulińskiego, na ręce jego brata profesora seminaryum żeńskiego, opiewa jak następuje:

„Wielmożny Panie! Śmierć nieubłagana wyrwała z grona naszego śp. dra Tadeusza Żulińskiego. Zgon jego odbił się bolesnem echem po całem mieście i pokrył żałobą serca wszystkich obywateli tego grodu. Świeża mogiła pokryła zwłoki męża, którego hasłem życia był Bóg. Ojczyzna i poświęcenie bez granic dla bliźnich i dla dobra ludzkości. Ojczyzna straciła w Nim syna, który od pierwszej młodości poświęcił jej swe prace, dążności i życie — ludzkość, a szczególniej ubodzy stracili w Nim dobroczyńcę i opiekuna, a gród nasz utracił jednego z najlepszych swych obywateli. Toż reprezentacya miasta Lwowa, w której gronie śp. Tadeusz Żuliński przez długie lata gorliwie i rzetelnie pracował, podzielając ogólny żal po stracie zasłużonego męża, poleciła mi uchwałą powziętą jednomyślnie na posiedzeniu dnia 22 stycznia br., ażebym Jej imieniem przesłał zacnej rodzinie zmarłego wyrazy żalu i szczerego współczucia.

Czyniąc niniejszem zadość tej uchwale, proszę WPana, ażebyś raczył wszystkim członkom zacnej rodziny ś. p. Tadeusza Żulińskiego zakomunikować wyrazy kondolencyi reprezentacyi miasta Lwowa, a z mej strony dodaję życzenie: Oby Was Bóg po tej ciężkiej stracie pocieszył. — We Lwowie dnia 23 stycznia 1885. *Dąbrowski.*“

Pismo powyższe, pisze *Kuryer lwowski*, prawdziwie piękne i podniosłe, jest w najściślejszej harmonii z całym szeregiem jednomyślnych uchwał świetnej Reprezentacyi miasta, dotyczących śp. dra T. Ż., których doniosłość i znaczenie tylko szlachetniejsze dusze należycie odczuć potrafią.

Jarosław, 30 stycznia. Dziś o godzinie 8 minut 30 wieczorem wszczął się w koszarach tu garnizującego 6 pułku dragonów, ogień strychowy, który w jednej chwili ogarnął stajnie i przyległe zabudowania.

Krwawa łuna szeroko zajaśniała na pogodnym błękicie, a widziana daleko, prędko oznajmiła mieszkańcom pożar, o którym dzwonek wieży ratuszowej pół godziny później dał znać. Strwożeni mieszkańcy biegli tłumnie na miejsce wypadku — biegli żołnierze z przyborami ratunkowemi, biegli i rzezimieszkowie, pewni że przy tym ogniu przyjętym zwyczajem upieką i dla siebie ponętną pieczonkę — lecz straż pożarna czekała... Czekała, póki konie wypożyczone nie zostaną i woda w beczkach odtaje i sikawki do użytku przygotowane nie zostaną. Czekała straż policyjna na swego naczelnika, a niemogąc doczekać i swego sierżanta, który bezradnie po ulicach latał, siejąc postrach — udała się w gęsim marszu na pogorzelisko.

Smutny przedstawiało ono widok. Konie wyprowadzone, budowle rządowe przez wojsko chronione były, lecz nie znalazł się nikt, ktoby pospieszył na ratunek biedaków, którzy z rozpaczą patrzyli na walące się ich domki — jedyny przytułek.

A straż pożarna w dobre trzy kwadranse przyjechała, i także tylko zastęp bezczynnych widzów zwiększyła. Sikawki zepsute — woda jeszcze zamarznięta. Ale za to sierżant policyi miejskiej, w zastępstwie naczelnika — niby nieobecnego z latarnią wśród jasnej nocy i krwawego blasku ognia — groźne wydawał rozkazy — które jednak z powodów od przyrody niezawisłych uskutecznionemi być żadną miarą nie mogły. Gdy pożar już sam się zlokalizował, trysnęły strumienie wody — jak na urągowisko.

To są stosunki, wśród których żyjemy; i nie dziw, że gdy wieść o pożarze w mieście (o dobre pół ćwierci mili od miejsca oddalonego) gruchnęła mieszkańcy przed i śródmieścia poczęli o własne budynki się obawiać. Nie pierwszy i zdaje się, nie ostatni wypadek, w którym straż pożarna i policyjna laurami ozdobiła swe skronie. Pamiętamy jeszcze jak się odznaczyła straż, przy pożarze hotelu naprzeciw strażnicy położonego, przybywszy na drugą stronę ulicy wtedy, gdy straże o mil kilka odległych miasteczek przyjechały na ratunek. Miasto Jarosław, tak bogate i handlowe, nie posiada ani jednej pary koni gminnych — zadawalnia się wypożyczaniem ich od fiakrów, którzy dbając o chudobę, na pierwszą wieść o ogniu wynoszą się daleko za miasto. Dokąd to tak trwać będzie, Bóg chyba wiedzieć raczy.

Koncert Towarzystwa muzycznego — „Requiem“ Verdi'ego.

Powiedział ktoś, że słuchającemu „Requiem“ Verdiego, należy być więcej artystą aniżeli katolikiem. Jestto trafne zdanie. Z góry już można było być przygotowanym, że utwór ten większe do religijności zdradzać będzie intencye, aniżeli może urzeczywistnić twórca 30 oper, przedtem wyłącznie dla sceny piszący, a więc przejęty nawskróś dramatycznością nie dozwalającą na spokój, tyle potrzebny do nastroju czysto religijnego. Ale sam Verdi nie stanowi tutaj wyjątku. Wiadomo bowiem, że nowsza muzyka nie tylko przekształciła klasyczną operę z jej prostemi, łatwo do serca trafiającemi melodyami, ale że stworzyła nadto nowy styl oratoryjny, który z całem niepohamowaniem fantazyi wprowadza w muzykę kościelną silny patos i przez kontrasty oraz realistyczne kombinacye wywołuje efekta gorszące wyznawców Händla, Bacha, Mendelsohna. Charakterystycznym pod tym względem w „Requiem“ jest szczególniej ustęp *Dies irae*, malujący grozę sądu ostatecznego, gdzie kotły, puzony i trąby, wyrażać mają trwogę, gdzie gamy chromatyczne symbolizują bojaźń i narzekania, a głosy potępionych odzywają się w tonach nieczystych (soprany trzymają E, orkiestra równocześnie F). Słowa pisma św., do których Mozart zbliżał się z pokorą i drżeniem, u Verdiego występują przyodziane w purpurę i błyszczące bogactwo nowoczesnej sztuki.

Ale odkładając kwestyę charakteru religijności i sądząc „Requiem“ ze stanowiska czysto muzycznego, przyznać trzeba, że jestto dzieło godne uwagi, pełne genialnych rysów i mistrzowstwa. Nie wiemy, jaki okres czasu dzieli utwór ten od powstania „Aidy“. Uważny atoli słuchacz dostrzeże tutaj łatwo pewne pokrewieństwo, które tłomaczy się wspólną obydwom partycyom pięknością formy, siłą i oryginalnością pomysłu, nakoniec świetniejszem niż kiedykolwiek przedtem u Verdi'ego traktowaniem strony wokalnej i instrumentalnej. Pod ostatnim względem przypominamy efektowne wystąpienie fagotów w *Domine Jesu*, lub oryginalne wprowadzenie fletów w psalmodycznym ustępie *Agnus Dei*. Ubieganie się atoli kompozytora za oryginalnością pociąga go niekiedy na manowce, jak np. w ustępie *Confutatis*, gdzie z zuchwałością wypowiadającą pogardę dla odwiecznej nauki harmonii, wprowadza cały szereg kwint równoległych! Wiele natomiast piękności mieści się w dramatycznem *Liber scriptus*, w potężnem *Rex tremende*, w znakomicie pomyślanym ustępie *Lacrymosa* lub w pełnym szlachetnego wdzięku lubo nieco operowym duecie *Recordare*.

W ogóle „Requiem“ wywarło wczoraj silne wrażenie, jakkolwiek wykonaniu dałby się uczynić nie jeden zarzut. Komu jednak znane są wielkie trudności partycyi, komu nie obce są przeszkody jakie zwalczać potrzeba przy każdem zbiorowem u nas wykonaniu, ten pobłażliwym będzie na usterki i nie poskąpi uznania dyrekcyi za możność poznania jednego z rozgłośniejszych dzieł muzycznych naszych czasów.

Z solistów odznaczył się p. Reich pełnem zrozumienia odśpiewaniem aryi basowej *Confutatis*.

as.

Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza złożyli w Redakcyi *Nowej Reformy* W. K. 1 złr. — S. B. 1 złr. J. B. 1 złr. T. R. 1 złr. — razem 4 złr. — a z ogłoszonemi poprzednio 21 złr.

Błąd druku. We wczorajszym numerze w artykule kroniki „Zmarli“ zamiast Wiktorya z Świderskich Bobrzyńska, należy czytać Dobrzyńska.

Repertuar teatralny.

We wtorek 3-go: Poraz drugi „Księżna Martin“, komedya w 1 akcie, Meilhaca; przekład p. Arwina. „Julia“, w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Juliana Bartoszewicza „Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce“ (Kraków Nakładem I. Zenowicza. Drukiem Pobudkiewicza.). Niech mi wolno będzie przypomnieć czytelnikom i wszystkim, którzy zmuszeni są polemizować z dziennikarzami rosyjskimi lub pisarzami, wykręcającymi dzieje nasze na korzyść tak zwanego „prawosławia“ przez podeptanie praw narodu i religijnej unii ruskiego kościoła, iż dzieło wyżej wymienione zawiera niewyczerpany prawie skarb faktów historycznych, dowodów, odpowiadających zwycięsko na wszelkie kwestye. Wiele jest dzieł nader poważnych o tym przedmiocie, ale żadne może nie przedstawia tak dokładnie religijnych stosunków naszych z carstwem. Znakomity ten historyk wytrąca, rzec można, pióro z ręki każdemu, co chciałby coś nowego napisać czy to o rzeczach tyczących się wyłącznie polityki związanej z religią w carstwie i na Rusi, czy też o kościele rusko-katolickim czyli unickim. W tych smutnych walkach, gdy nietolerancya, będąca hańbą XIX wieku, używa niegodnych środków i zmyśleń dla oszukania nieszczęśliwego ludu lub ciemnego tłumu, każdy, kto zechce zbijać fałsze, znajdzie gotową pomoc w tej pracy J. Bartoszewicza. Niema tu miejsca na przedstawienie jej treści, a tem mniej na cytacye. Dość jest zwrócić szczególną uwagę czytelnika na stronice: 191—193, 242, 246, 250, 253, 257, 261, 287, 308—310, 355, 359, 373—389, 394, 408—419, 465 i następne. To są nieocenione materyały do wszelkiej polemiki dla wykazania prawdy. A styl łatwy, energiczny, styl człowieka przekonanego o tem co pisze. Gdyby to dzieło zostało przełożonem na obce języki, byłoby to dobrodziejstwem dla sprawy naszej w ogólności i dla religii unickiej. *S. Buszczyński.*

Dział ekonomiczny.

Wiec rękodzielników i przemysłowców we Lwowie.

Lwów, 30 stycznia

(=) Dzisiaj odbył się wiec rękodzielników i przemysłowców w sali ratuszowej, pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego. Wiec był bardzo liczny, wielu delegatów przybyło z prowincyi.

Narady trwały kilka godzin. Dla spóźnionej pory podaję tylko najważniejsze szczegóły. Sprawą wiecu była znana licytacya, rozpisana przez ministerstwo wojny, na dzień 3 lutego b. r. na dostawę obuwia i przyrządów skórzanych dla armii, która w wysokim stopniu, jak wiadomo, krzywdzi przemysł i rękodzielnictwo wszystkich prawincyj Austryi.

Wszyscy mowcy, którzy zabierali głos, wskazywali na okropną nędzę, panującą w kraju z powodu braku wszelkiego zarobku, i na wielką krzywdę, jaką rząd wyrządza krajowi naszemu, odbierając mu wszelką możność korzystania z godziwego zarobku, jaki nadarza się z powodu dostawy dla armii, na utrzymanie której składają się podatkujący wszystkich krajów, a zatem i Galicya. Z prawdziwą przyjemnością można było przysłuchiwać się wywodom p. Psarskiego, szewca, delegata z Tarnowa, który bardzo logicznie i z wielkiem umiarkowaniem, podniósł ciężką dolę rzemiosła i rękodzieła — w końcu wniósł rezolucyę analogiczną z memoryałem tutejszej Izby handlowo-przemysłowej.

Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło memoryał i rezolucyę.

Następnie przemówił ks. Kopyciński, delegat z Tarnowa, który mało ufając, aby memoryał, wysłany przez wiec do ministerstwa wojny, mógł jaki skutek odnieść — wniósł, aby wybrać 5 delegatów, względnie 7, jeżeli Kraków i Czerniowce wyszlą, i aby ci w imieniu rękodzielników i przemysłowców jako deputacya udali się do namiestnika i do marszałka z prośbą o poparcie petycyi wiecu. Mowca nie wątpi o życzliwości tych naczelników kraju, złożyli bowiem liczne jej dowody. Całą zaś nadzieję pokłada w dobroci i łaskawości monarchy — i dlatego — gdyby prośby i memoryały u rządu nie odniosły żadnego skutku, deputacya złoży petitum u stóp najjaśniejszego Pana, na którego cześć wzniósł okrzyk „Niech żyje!“ a zgromadzenie trzykrotnie go powtórzyło.

P. Walichiewicz poparł wniosek wysłania deputacyi do cesarza gorąco, powołując się na wielką życzliwość monarchy dla kraju, jaką objawiał przy sposobności pobytu w Galicyi.

Nastąpiła dyskusya nad liczbą członków w deputacyi. Przeciągnęła się ona tak długo, że muszę sprawozdanie przerwać, aby wysłania listu nie opóźnić.

Lwów, 30 stycznia. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·25 do 7·90, na termina 0·— do 0 — (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6 — do 6·40, na termina 0·00 do 0·00 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6·25 do 6·50 (usposobienie dobre); jęczmień brow. 6·50—8·00 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. spok.); groch poszukiwany do gotowania 7·— do 10·—, obroczny 5·75 do 6·50, (usposobienie dobre); wyka 5·50 do 6·— (usposobienie spokojne); bobik 5·50 do 6·50 (usposobienie spokojne); hreczka 7·25 do 7·75 (usposob. poszukiwana); kukurydza 5·25 do 6·25 (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 45·— do 54·—, biała 55·— do 70·—, szwedzka 50·— do 70·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 26·50 do 27·—, na termina —·— do —·— (bez popytu).

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 31 stycznia. Deputacya wiecu rękodzielników, złożona z posła ks. Kopycińskiego, i z przemysłowców Aleksandrowicza, Smyka, Walichiewicza i Szwabowicza, była dziś u marszałka i namiestnika, przez obu bardzo życzliwie przyjęta.

Jarosław, 31 stycznia. W pożarze, który tu wczoraj wieczorem wybuchł, oprócz wielu domów prywatnych, zgorzały także do szczętu koszary szóstego pułku dragonów.

Wiedeń, 31 stycznia. Centralna komisya dla szkół przemysłowych, która wkrótce zostanie zwołana, zajmie się kwestyą utworzenia szkoły przemysłowej dla czeskich uczniów w Bernie.

Wiedeń, 31 stycznia. Namiestnictwo Austryi Niższej zniosło orzeczenie starostwa, niedozwalające ukonstytuowania się niższo-austryackiego Towarzystwa oświaty ludowej, a to ze względu na stawy wyjątkowe. Namiestnictwo motywuje zniesienie wyraźnie tem, iż ustawy wyjątkowe mają zastosowanie jedynie wobec socyalistycznych stowarzyszeń.

Wiedeń, 31 stycznia. Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu akademickiego wiedeńskiego uniwersytetu, na którem ukończone zostało dyscyplinarne dochodzenie przeciw studentom, którzy brali udział w znanych zajściach w Towarzystwie bratniej pomocy medyków. Kilku studentów zostało relegowanych, inni otrzymali surową naganę.

Wiedeń, 31 stycznia. Jak późniejsze wiadomości donoszą, pp. Nittel, Strache i Hernheiser, uwięzieni w czeskiej Lipie, z powodu zajść w Warnsdorfie, po wypuszczeniu z więzienia wyrazili swe podziękowanie prezydentowi sądu za nader ludzkie obchodzenie się z nimi. Hernheiser złożył piśmienne podziękowanie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 stycznia. Podczas całego wczorajszego posiedzenia loża dziennikarska była próżną.

Praga, 31 stycznia. W wyborach do budziejowickiej Izby handlowej uzyskało większość czeskie stronnictwo, przeto w Izbie handlowej zasiadać będzie 22 Czechów i dwóch Niemców.

Buda-Peszt, 31 stycznia. (Z Izby poselskiej) Z powodu obrad nad preliminarzem budżetu ministerstwa honwedów ubolewał minister honwedów nad nieprzychylnemi oświadczeniami kilku posłów co do wspólnej armii, odparł zarzuty wśród żywych oklasków prawicy i zaznaczył gorliwość armii i poświęcenie jej przy każdej sposobności.

Petersburg, 31 stycznia. Rząd postanowił zrównać z innymi nauczycielami tych katolickich duchownych, którzy udzielają nauki religii w północno-zachodnich i południowo-zachodnich guberniach rosyjskich. Car udzielił sankcyi uchwale Rady państwa o dotacyi dla pięciu prawosławnych cerkwi, które mają być świeżo założone w eparchii Rygi.

Berlin, 31 stycznia. Deklaracya wystosowana przez komisye konferencyi w sprawie Kongo określa, iż mocarstwo zajmujące pewien obszar w Afryce winno przesłać innym mocarstwom odpowiednie notyfikacye dla ułatwienia im ewentualnej reklamacyi, następnie zaś uznają mocarstwa, biorące udział w konferencyi, obowiązek do utrzymywania dostatecznej siły dla obrony wolności handlu przewozowego.

Berlin, 31 stycznia. Komisya dla subwencyi dla parowców odrzuciła w drugiem czytaniu cały projekt 14 głosami przeciw 7, bo paragraf pierwszy przyjmuje tylko linie do wschodniej Azyi, odrzuca zaś linie do Australii i Afryki. Przy ostatecznem głosowaniu członkowie stronnictwa konserwatywnego, liberalno-narodowego, i jeden poseł z centrum głosowali za wnioskiem, wolnomyślni zaś przeciw projektowi, ponieważ sama linia do wschodniej Azyi nie wystarcza im i nie chcieli, aby doszła do skutku ostateczna uchwała, ograniczająca się do linii wschodnio-azyatyckiej.

Berlin, 31 stycznia. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad Rady związkowej stoi oprócz noweli do ustawy o taryfie cłowej także projekt co do zawarcia ugody o wydawanie przestępców między państwem Niemieckiem a Rosyą.

Londyn, 31 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, iż zarząd „British Muzeum“ otrzymał uwiadomienie o zamierzonym przeciw niemu zamachu dynamitowym. Przy budynku została wzmocniona straż policyjna i inne środki ostrożności zostały zarządzone.

Berna, 31 stycznia. Rada związkowa otrzymała z jednego z miast szwajcarskich list, zawiadamiający iż pałac Rady związkowej ma być wkrótce w powietrze wysadzony. Zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności.

Ateny, 31 stycznia. Po żywej dyskusyi nad interpelacyą o zajście z angielskiem poselstwem, przyjęła Izba 113 głosami przeciw 19 zwykły porządek dzienny. Wielu członków opozycyi wstrzymało się od głosowania.

Nowy-York, 31 stycznia. W Saint Luis uwięziono pewne indywiduum, udające się do Londynu, a podejrzane o to, że przed dwoma laty robiło przygotowania do zamachu na publiczne budynki.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 stycznia 1885.	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·55	83·55
„ 5% austr. nieopodat.	99·15	98·85
„ srebrna	84·10	84·—
„ złota	106·5[illegible]	106·55
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	93·20	9[illegible]·20
Losy z r. 18	—·—	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	868·—	867·—
„ kredytowe austr.	3 4·60	3 4·70
Londyn	123·70	123·65
Napoleondor	9·77	9·77
Lombardy	146·25	145·25
Losy z r. 1864	17 ·75	178·75
Akcye Karola Ludwika	267·75	266·50
Akcye Lwow. Czer.	2 4·75	216·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	175·75	175·—
Obl. Indem. galic.	101·—	101·10
Losy Prem. Węg.	119·50	119·30
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]3·5[illegible]	158·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·60	172·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·1[illegible]	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	10[illegible]	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	[illegible]	185 —
Marka	[illegible]	60·55
Ruble	[illegible]	1[illegible]9·50
Dukat	5·80	5·80
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin d. 31 stycznia 1885		
Banknoty austryac.	165·60	165·65
Wiedeń	16[illegible]·30	165·40
Warszawa	[illegible]	—·—
Ruble	214·50	214·65
5% Listy zast. król. polsk.	66·55	66·[illegible]5
4% „ likwidacyjne	58·93	58·90
Akcye Karola Ludwika	110·75	110·37
„ kredytowe	520·—	518·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Krakow, dnia 31/1.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 75	130 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 —	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 76	9 82
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 60
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 25	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne I Emis.	91 75	93 —
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	87 —	88 —
4 „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
5 „ „ „	101 —	101 75
„ „ „ Banku Hip.	98 50	99 50
„ „ „ z prem. 10%	97 —	97 75
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	87 50
„ „ likwid. 100		

Lwów, dnia 30/1.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. za zł. 200	278 —	285 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 50	92 75
100	99 —	100 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
„ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% [illegible] indemn. gal.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	[illegible] 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 30/1.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 1859 (bez bież. kup.)	— —	94 30
4 „ [illegible]	— —	97 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	98 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 30/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 55	83 70
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	84 10	84 30
4 „ „ złota „ „ 100	106 85	107 05
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 85	99 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 00	127 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 50	139 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142 50	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	172 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ „ 100	98 20	98 35
5 „ pap. „ „ 100	94 40	94 55
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. 100	97 —	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	119 [illegible]0	120 —
— „ „ po 50 złr. 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	118 —	118 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 75
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. 100	100 75	101 25
5 „ „ Siedmgr. 100	101 50	102 —
5 „ „ Węgierskie 100	101 50	102 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	105 —
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	3[illegible] 80	3[illegible] 30
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 —	22 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 50	123 —
3% „ „ „ „ „ z pr. 100	97 50	98 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 25
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 33-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 70	102 90
4½% „ „ „ 100	101 60	101 80
4% „ „ „ 100	96 75	97 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 40	101 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5 „ [illegible] za złr. 100	83 30	82 60
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 50	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	193 —	197 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 —	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 50	100 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	42 —	42 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	17 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	43 —	43 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 60	13 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 —	54 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 —	51 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	67 —	69 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 50	105 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 25	104 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	304 70	305 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	314 25	314 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 50	103 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	867 —	870 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	81 50	81 90
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	185 75	186 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2508 —	2508 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	210 —	210 25
5 „ Karola Ludwika na 210	267 —	267 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	153 25	153 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	215 50	216 —
5 „ Rudolfa na 200	185 75	186 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	185 —	186 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 —	305 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 25	145 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne na sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki	9 77	9 78
20-to Markówka	12 06	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 04	10 06
Funty szterlingi	12 31	12 37
Tureckie liry złote	11 06	11 08
Banknoty włoskie	48 65	48 70
Ruble papierowe 100	129 25	129 75

DOM

duży, kilkupiętrowy, w bliskości Rynku, **do sprzedania**, wyłączając pośredników. Wiadomość na IIIem piętrze pod l. 3, Plac Dominikański, wprost wschodów. 139 1 3

Budowniczy koncesyonowany

Bruno Waluszczyk

osiedlił się w **Wadowicach** i poleca się Szanownej P. T. Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, jakoteż osuszania wilgotnych budynków, oszacowania realności i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury. 119 1 3

Piwo Tenczyńskie i Bok

sprzedaje się w Agencyi Tenczyńskiej przy ulicy Szpitalnej, Nr. 19, na beczki i **butelki, nalewane** w browarze, — korki ostemplowane firmą Tenczyńską. 134 1 3

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie

ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.

Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1185 13 52

Zmiana lokalu.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe **„CONCORDIA"** przeniesione zostało z ul. Nad Rudawą l. 11 do **własnego domu na ul. Zwierzynieckiej l. 32.**

Wielki wybór **trumien metalowych**. Własny wyrób **trumien drewnianych** wszelkich gatunków. Najpiękniejsze **oszklone karawany i powozy**, skład **wieńców** sztucznych i żywych kwiatów, świec stearynowych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych po przystępnych cenach.

J. K. Pękalski.

1334 7 10 konc. przedsiębiorca pogrzebowy.

BIURO NAUCZYCIELSKIE MARYI WYSOCKIEJ

(dawniej Jędrzejewskiej)

w Krakowie, ul. Bracka l. 5, mając rozległe stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Posyła paszporta do wizy. 10 2 2

RESTAURACYA

w Hotelu „pod Różą" posiada wielki zapas **BULIONU** własnego wyrobu i takowy sprzedaje po 4 złr. kilo. przesyłką pocztową najmniej 2 i pół kilo.

64 5 12 *F. Turliński,* restaurator.

H. Niemetz w Krakowie

Optyk i Mechanik

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary, Cwikiery, Lornetki teatralne** i t. p. **do naprawy po cenach umiarkowanych.** 815 24 30

Poszukuje się **dzierżawy** od 150 do 300 morgów. Adres **Z. Z.** w Akademii Technicznej Kraków, Gołębia 20. Pod tym adresem poszukuje miejsca **rządca**, dobrej rodziny, na posadzie. Świadectwa i rekomendacye ma od znanych Obywateli w Galicyi. Może złożyć **kaucyę**. Wolny od wojska. Wiek 31 lat. 87 5 6

Urzędnik sądowy emerytowany

znany z prawości i akuratności, stale zamieszkały w Krakowie, przyjąłby odpowiednie zatrudnienie, lub administracyą domu. Wiadomość udzieli **Z. Skalski** Handel galanteryjny Sukiennice Nr. 29. 118 2 3

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., iż z dniem 3 lutego b. r. został otwartym **Magazyn ubiorów dziecinnych** pod firmą:

„LA FILLETTE"

w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, a usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

140 1 20 Magazyn sukienek dziecinnych „LA FILLETTE".

FABRYKA GIPSU

Niniejszem zawiadamiam, iż nabyłem na własność od pana **Maurycego Taubmanna**

FABRYKĘ GIPSU

w Podgórzu

i polecam ją nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Kancelarya **w Podgórzu obok Rynku głównego pod L. 105.**

138 1 3 **Adolf Strumpfner.**

FABRYKA GIPSU



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr. 2.—, 2.50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 3.50

z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct. do 1 złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4.—

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr. 2.75, 3.25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL

specyaliści dla koszul męskich,

Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**

Filia I, Schottengasse **6.** 634 34 52

Magazyn Nowości

pod firmą

LEON FEINTUCH

w Krakowie — Sukiennice Nr. 1—2

poleca:

Parasole angielskie, nowego systemu (automat paragan) po złr. 6.50, 7, 8. itd.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1.50, 2, 3, 4. i t. d.

Gorsety francuskie po zł. 6.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1.30, 1.50. i t. d.

Rękawiczki męskie znane z dobrego gatunku po złr. 1, 1.20, 150, 2. i t. d.

Rękawiczki do powożenia angielskie.

Kapelusze filcowe najnowszego fasonu po złr. 3, 4, 5.

Kapelusze składane atłasowe (chapeaux claques) po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Wielki wybór **najmodniejszych męskich krawatek** angielskich.

Wielki wybór **biżuteryi francuskiej.**

Chustki batystowe, płócienne i fularowe ½ tuzina złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9. itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane od złr. 1 do najlepszych jedwabnych.

Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 16 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej francuskiej i angielskiej perfumeryi** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Skład prawdziwej **wody kolońskiej** po 50 ct. 1 złr. itd.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z majoliki, franc., angiel. i niem., bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne.

4 11 22 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem"

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.

PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**

BOK czyli **Porter** krajowy. 49 6 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Ogłoszenie.

81 6 10

Henryk Schmidt, Altona pod Hamburgiem, istn. od 1858

rozsyła pocztą **opłatnie, najsmaczniejsze** towary, opakowane **w 5 kl.** woreczkach lub paczkach, po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie:

Mocca szlachetna i wyborowa	złr.	5.60
Java Menado, złotobrunatna wyborowa	„	5.50
Mocca perl., przewyborna, wydajna	„	4.40
Jawa złota, wielkoziarnista, mocna, wyb.	„	5.—
Ceylon perłowa, przewyb., bardzo mocna	„	5.60
Ceylon plant., arcyświetna, mocna	„	5.30
Ceylon wielkoziarn., niebieskoziel., moc.	„	4.60
Cuba, zielona, wyborowa, mocna, wyd.	„	4.50
Jawa zielona wielkoziarn., przyj. mocna	„	4.—
Portorico mocna delikatna	„	5.10
Guatemala, wyb. łagodna	„	4.60
Santos, najlepsza, wielkoz., b. mocna	„	3.70
Camp nas najczyściejsza, mocna, wyd.		3.70
Rio prawdz., mocna, czysta	„	3.50
Ryż stołowy najl. złr. 1.30, 1.50 i	„	1.80
Sago perłowe prawdz. wschodnio-ind.	„	1.80
Migdały słodkie, wielkie wyb erane	„	4.80
Rodzynki sułt. bez pestek	„	2.10
Elome rodzynki największe, przebrane	„	2.50
Cukier trzcinowy wsch.-ind. w kostkach	„	1.10

Kawior	**Elb.** śred.-ziarn. 1 k. złr. 2, 2 k. złr.	3.75
	Urał. gr.-ziarn. 1 k. zł. 3.15, 2 k. zł.	5.90
Kielskie	**Buklingi**, tłuste, ca. 45 szt. skrz. „	2.05
	Sproty trwałe, ca. 400, ½ skrz. „	2.—
Węgorz Gelee, 2½ k. becz. zł. 2.30, 5 k.	„	3.[illegible]0
Sardynki ruskie, wymien. 120 szt. becz.	„	2.—
Islandzka rulada z ryb bez ości	„	2.—
Śledzie pełne holend., największe, 25 szt.	„	1.70
Śledzie tłuste kupieckie, 30 albo 45 szt.	„	1.80
Śledzie delikat. sol. drobne, około 200 szt.	„	1.[illegible]5
Sardele brabanckie, 1 k. złr. 2.—, 2 k.	„	3.15
Łosoś i hummer za 6 puszek	„	3.—
Ryby świeże	jako to: Scholle (jęz. mor.) Cabliau, Miętus	„ 1.75
Ostrygi świeże, żywe, około 50 szt. skrz.	„	2.30
Jamaica Rum najlepszy 4 litry	„	4.5
Cognac de Champagne najlepszy 4 „	„	7.55
Herbata	**Congo**, mocna kilo	„ 2.30
	Souchong, przyj. aromat. „	„ 2.90
	Pecco kwiat, wyborna, moc. „	„ 5.70

RĘKAWICZKI BALOWE

glansowane, duńskie i jedwabne w wielkim wyborze do każdego koloru sukni poleca

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. Lubański w Krakowie

pl. Dominikański, 3.

Wszystko po cenach przystępnych, np. rękawiczki dosyć długie 1 złr. 50 ct., męskie 90 ct. i t. p.

Pranie rękawiczek 10 ct. 73 5 5

Towarzystwo kredytowe dla Handlu i Przemysłu

w KRAKOWIE

„Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną"

rozpoczęło czynność swoją d. 27 stycznia 1885 r.

Eskontuje weksle za opłatą procentu **7.**

Przyjmuje **lokacyę gotówki na 5% książeczki wkładkowe.**

(Biuro Towarzystwa znajduje się przy ulicy Poselskiej pod l. 9.) 108 5 5

Założone w r. 1847 w Wiedniu i Buda-Peszcie od r. 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	**Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.** Cena flakonu 1 złr. 12 ct., małego flak. 70 c.

Rodzinie jedyna podpora przywrócona.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, po 60, 30, 15 i 10 ct., **prawdziwe jedynie w niebieskich torbeczkach.**	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia,** ½ kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. ¼ kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Straszliwy kaszel i krwotok wyleczone.

Do Pana

Jana Hoffa,

wynalazcy i fabrykanta wyciągu słodowego, c. k. nadwornego dostawcy większej części władców Europy i t. d. Wien, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Cierpiałem na straszliwy kaszel i częste krwotoki, tak że nie mogło być mowy o prowadzeniu nadal mego rzemiosła. Na porady z rozmaitych stron, począłem używać pańskich, tak słusznie zachwalanych środków leczniczych i pożywnych (piwa zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej czekolady zdrowia, cukierków z wyciągu słodowego i zgęszczonego wyciągu słodowego) i dzięki niebiosom, odkąd używam pańskich preparatów słodowych Jana Hoffa, jestem do tego stopnia wyleczony, iż z łatwością mogę się oddawać memu rzemiosłu i mogłem oddalić kosztownych pomocników. Także i żona ma i dzieci dzięki Panu składają za ocalenie ich podpory. Proszę Pana o ogłoszenie tych słów dla pożytku cierpiących i piszę się nieograniczenie wdzięcznym

Andrzej Pieguszewski, przedtem w Wiedniu, obecnie w Krakowie.

Schaffa, Morawy (data dawniejsza). W. P. Pańskie wyborne piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i czekolada zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa działają nader skutecznie w mej piersiowej chorobie, upraszam przeto ponownie (następuje zamówienie). Z wysokim szacunkiem **Jan Melzer,** Schaffa 62.

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej. Wiedeński szpital garnizonowy Nr. 2. (Wyciąg.) Piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, jakoteż czekolada zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, okazały się ożywczemi i pożądanemi środkami, tak leczniczemi jak zarówno pożywnemi w przewlekłych chorobach piersiowych, zaburzeniach w trawieniu i rekonwalescencyi. **Dr. Loeff,** c. k. starszy lekarz sztabowy.

1008 3 5 **Dr. Porias,** c. k. lekarz sztabowy.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Kelei apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kercel i Jącewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmuller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos. Goldberg. JASŁO: Jakób Polek i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz, E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

60 wysokich odznaczeń.

CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885.

Razem **10.000** wygranych.

KINCSEM LOSY

1 LOS 1 złr. na opłacenie przesłania losów i list ciągnień należy dołączyć 15 ct.

1 główna wygrana złr. 32 7 12

50.000

2 główna wygrana 20.000, 3 wygr. 10.000 złr. w. a.

nast. wygr. 5000 złr. 3000 zł.

do nabycia w oddziale loter. w węg. Jockeyklubie **Hatvanergasse BUDAPEST Nat.-Casino.** przytem we wszystkich kantorach wekslowych, loteryjnych i trafikach.

nast. wygr. 2000 złr. 1000 zł.

11 LOSÓW 10 złr. na opłacenie przesłania losów i listy ciągnień należy dołączyć 15 ct.

Każdą wygraną wypłaca się gotówką.

CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885.

Dla cierpiących reumatyzm. lub też inne słabości nerwowe, darcia w ciele i t. p.

polecam najlepsze aparata elektryczno-indukcyjne, bardzo silnie działające, z elektro-magnetycznym prądem; aparata te własnego wyrobu wraz z bateryą i potrzebnemi elektrodami do tychże, rozsyłam za zaliczką lub za nadesłaniem należytości w kwocie złr. 8. — Zarazem polecam i PP. Lekarzom znane aparata systemu **Dra Spamera,** tak zwane sankowe du Bois-Reymond, i wiele innych bardzo praktycznych w użyciu, a zaopatrzywszy się we własny wyrób, sprzedaję takowe po cenach fabryk zagranicznych.

Oprócz wyż wymienionych aparatów utrzymuję na składzie różne **modele maszyn parowych i elektrycznych, okulary i cwikiery, barometry, termometry, lornetki** teatralne **orchestionety** i t. p.

Przyjmuję także wszelkie zamówienia w zakres czynności elektro-technicznych, mechanicznych i optycznych wchodzące, jako to: zakładanie **dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów,** które ze znajomością w tym zawodzie tanio i szybko urządzam. Naprawy maszyn do szycia wszelkich systemów gruntownie i prędko wykonywam.

Emil Preyer

83 2 3

Elektro-Technik, Mechanik i Optyk w Krakowie, Floryańska 23, dom Wgo. Wojdy.

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

Do nabycia zaraz

pod korzystnemi warunkami we wschodniej Galicyi, dwie godziny jazdy koleją od Lwowa, 1 kilometr od stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej

mały folwarczek

z odpowiedniemi budynkami, ogólnej objętości 35 morgów w jednym kawałku, z czego 8 morgów łąki, zaś 27 morgów ornej ziemi i ogrodu.

Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub piśmiennie pan **M. Perlmutter** we Lwowie, **ul. Szajnochy Nr. 3.** 75 6 6



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska, 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

Fortepiany używane przyjmują się w zamian.

5 2 5

Pain-Expeller z „kotwicą"!

W obecnej ostrej i zmiennej porze roku **zasługuje doświadczony domowy środek** ten na szczególniejszą uwagę i przypomnienie. Zarazem jednak nadmienić wypada, iż znane **zdumiewająco skutki w gośccu, reumatyzmie, zaziębienia h itd. itd.** osiągnięte zostały jedynie zapomocą prawdziwego „Pain-Expelleru z kotwicą". Należy przeto przy zakupnie tego preparatu baczyć dobrze, czy opatrzony jest znakiem fabrycznym **„czerwoną kotwicą"**, wyrobu zaś bez tego znaku, jako nieprawdziwego, nie przyjmować! Pain-Expelleru dostać można po cenie 40 lub 70 ct., stosownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach krajowych.

F. Ad. Richter i Sp.

ces. kr. dostawcy nadworni i właściciele apteki **w Wiedniu.**

Centralny skład na Austryę: Dra Richtera Apteka pod „Złotym Lwem" **w Pradze I,** Niklasplatz 7. 1144 8 4

Młodego współpracownika księgarskiego, obznajomionego z handlem nutami, poszukuje

SKŁAD NUT I WYPOŻYCZALNIA **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie. Zgłoszenia wprost do zarządcy p. K. Wilda, ul. Akademicka 3.

126 2 2

Fortepian

nowy, wiedeński, jest tanio do sprzedania.

Ul. Floryańska, l. 5, oficyny, I. piętro. 138 3 3

Budowniczy koncesyonowany

ZYGMUNT LUKS

osiedlił się w **Jaśle** i poleca się Szanownej P. T. Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, oszacowania realności i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury. 68 5 5

Na Karnawał.

MAGAZYN MOD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice 19, otrzymał wielki wybór

kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych.

Suknie balowe,

wizytowe kostiumy itp. wykonuje w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 1347 10 10

Na Karnawał.

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności z **pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, a nawet i na dogodne spłaty.**

126 **M. Waszkiewicz.**

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, o co dzieci, który pragnie w jakiko wiek sposob zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zacyńskiego przy ulicy Floryańskiej.